

MONIKA SZCZEPANIAK

„PRZYGODA TECHNOROMANTYCZNA”
CZY „ROMANS Z WOJENKĄ”?
KONSTRUKCJE MĘSKOŚCI MILITARNEJ W LITERATURZE
AUSTRIACKIEJ I POLSKIEJ W KONTEKŚCIE WIELKIEJ WOJNY



MĘSKOŚĆ I WOJNA

CHARAKTERYSTYCZNĄ cechą zachodnich społeczeństw są silne struktury państwowe i dokonująca się w ich ramach „instytucjonalizacja” męskości wraz z wpisaną w ten projekt funkcjonalizacją mężczyzn dla ekspansywnych lub obronnych celów militarnych. Instytucje militarne są organizacjami męskimi, których istotą jest odseparowanie od społeczeństwa i rzeczywistości cywilnej, wykształcenie morale i umiejętności walki oraz wdrożenie do funkcjonowania w hierarchicznej strukturze armii:

Militaries are mandated to perfect the techniques of lethal violence, of killing; to fulfill this mandate they must construct different kinds of lives and deaths, and they must assign them meaning. Military masculinity has less to do with men's essential characteristics than it does with the characteristics and assigned meanings of the different world – the military world – that soldiers inhabit.¹

W instytucjach militarnych formuje się nie tylko zespół „walecznych cnót”, lecz przede wszystkim żołnierski habitus jako rezultat odpowiedniej socja-

1 M. Kovitz, *The Roots of Military Masculinity*, w: *Military masculinities. Identity and the State*, ed. P.W. Higate, Londyn 2003, s. 9–10 („Armie są uprawnione do udoskonalania technik przemocy i zabijania. W tym celu konstruują różne rodzaje życia i śmierci oraz nadają im sens. Męskość militarna w istocie ma mniej wspólnego ze stałą esencją maskulinizmu niż z cechami i znaczeniami nadanymi innemu światu – światu militarnemu – który zamieszkują żołnierze”). Wszystkie cytaty, jeśli nie podano inaczej, w tłumaczeniu moim – M.Sz.; por. także: s. 1–14.

lizacji ciała – „zdeponowania” w ciele dyspozycji, poddania ich procesowi „naturalizacji” oraz nadania im siły symbolicznej. Somatyzacja męskiej dominacji oraz konstrukcja urodzajowionego uniwersum militarnego – homosocjalnej przestrzeni zdefiniowanej przez dyscyplinę, męską solidarność, ducha walki i rywalizacji, gotowość do podjęcia ryzyka i poniesienia ofiary – jest procesem dokonującym się poza świadomością i dyskursem czy – jak formułuje to Pierre Bourdieu – „w mrokach ciała”². Koszary są miejscem praktyk cielesnych (militarny dryl) i symbolicznych (szkoła patriotyzmu), „poligonem” męskości o profilu narodowym, armie zaś wypełniają rolę instytucji socjalizujących, ale są także wspólnotami pamięci, inicjatorami i obiektami dyskursów memorialnych, kreatorami wzorców maskulinistycznych, realizatorami określonych polityk męskości. Społecznie usankcjonowane wyobrażenie o szczególnej atrakcyjności męskiej zdolności do obrony oraz szczególnego stosunku żołnierzy do zabijania i perspektywy utraty życia na polu walki stało się kulturową podstawą europejskich wojen XIX i XX wieku. Jednak pomimo ideologicznych, naturalizujących czy wręcz mitycznych uzasadnień uprzywilejowanego statusu żołnierzy nie zawsze i nie wszędzie postrzegano ich jako kandydatów na bohaterów czy postaci o wysokim prestiżu społecznym. Dostrzegano także „niehumanitarne” aspekty żołnierskiego fachu, usankcjonowaną przemoc wpisaną w aktywność militarną, „mordercze” oblicze wojowników³.

Prawdziwym mężczyzną można było stać się na wojnie. Tradycyjne obawy przed zanikiem moralności w czasie wojny zamieniano na argument pozytywny: mężczyzną i obywatelem stawał się ten, kto zaliczył moralną pustynię wojny – w najgorszym wypadku symbolicznie w postaci odzyskania służby wojskowej w czasach pokoju.⁴

Takie oczekiwania wobec mężczyzn, wypływające z długiej tradycji powiązań męskości i militarystyki⁵, były dość powszechne jeszcze w kontekście historycznym poprzedzającym wybuch Wielkiej Wojny, o której można powiedzieć, że stała się początkiem końca długiej historii społecznego prestiżu

2 P. Bourdieu, *Męska dominacja*, tłum. L. Kopciewicz, Warszawa 2004, s. 99.

3 Na temat statusu żołnierza jako postaci charakterystycznej dla XX wieku zob. T. Kühne, *Der Soldat*, w: *Der Mensch des 20. Jahrhunderts*, hrsg. von U. Frevert, H.-G. Haupt, Essen 2004, s. 344–372.

4 Tamże, s. 346.

5 O tej historycznie zmiennej koneksji wraz z jej aktualnym znaczeniem piszą socjolożki Maja Apelt i Cordula Ditmer (zob. M. Apelt, C. Ditmer, „*Under pressure*” – *Militärische Männlichkeiten im Zeichen Neuer Kriege und veränderter Geschlechterverhältnisse*, w: *Dimensionen der Kategorie Geschlecht. Der Fall Männlichkeit*, hrsg. von M. Bereswill, M. Meuser, S. Scholz, Münster 2007, s. 68–83).

żołdaków, wojaków, żołnierzy, „obywateli w mundurach”⁶. Pierwsza wojna światowa była jednocześnie pierwszą wojną „totalną”, wojną „mechaniczną”, która wyznaczyła szczególnie kontekst w historii europejskich męskości. Po raz pierwszy bowiem okazało się, że koncepcja męskiego heroizmu jako indywidualnej konfrontacji z wrogiem uległa całkowitej dewaluacji. Frontowe doświadczenia milionów mężczyzn w żadnej mierze nie potwierdziły ich pierwotnego entuzjazmu, fascynacji męską przygodą, bellicystycznych fantazji. Przedwojenna militaryzacja męskości i kultur zamieniła się w zbiorową traumę, wielkie rozczarowanie, dewaluację męskości, ekspansję dyskursów pacyfistycznych. Wojenne doświadczenie okazało się radykalnym wyzwaniem dla habitusu żołnierskiego jako formy męskiej aktywności i radykalnym obciążeniem dla pojedynczych uczestników wojny, dla których oczekiwanie „pięknego teatru” (Cezary Jellenta) zamieniło się w upokorzenie męskości.

Europejska męskość militarna tylko pozornie wydaje się monolitem. Mimo powszechnego wyobrażenia o uniwersalnym charakterze armii i militarnych związków męskich w kontekście pierwszej wojny światowej w rzeczywistości mamy do czynienia z różnymi wariantami męskości, charakterystycznymi dla poszczególnych lokalnych tradycji i kultur narodo-etnicznych⁷, które generują odmienne rzeczywistości urodzajowione. Zatem nie tylko w per-

- 6 Określenie *soldier citoyen / Bürger in Uniform* używane było na gruncie europejskim szczególnie w związku z rolą armii w procesie *nation building*. W Niemczech konstrukcja męskości militarnej o charakterze obronno-patriotycznym od początku zaangażowana była w proces formowania silnego narodu i państwa pruskiego. W sieci powiązań między polityką, armią i porządkiem płciowym „obywatel w mundurze” awansował do roli ważnego, powszechnie uznawanego wzorca męskości. Na ten temat zob. prace: U. Frevert, *Die kasernierte Nation. Militärdienst und Zivilgesellschaft in Deutschland*, München 2001, oraz K. Hagemann, *Der „Bürger” als „Nationalkrieger”. Entwürfe von Militär, Nation und Männlichkeit in der Zeit der Freiheitskriege*, w: *Landsknechte, Soldatenfrauen und Nationalkrieger. Militär, Krieg und Geschlechterordnung im historischen Wandel*, hrsg. von K. Hagemann, R. Pröve, Frankfurt am Main–New York 1998, s. 74–102.
- 7 Postulat historycznej i kulturowej kontekstualizacji męskości militarnych sformułowany i realizowany jest w ramach niemieckiej i austriackiej historii płci (*Geschlechtergeschichte*). Zob. np. U. Frevert, *Soldaten, Staatsbürger. Überlegungen zur historischen Konstruktion von Männlichkeit*, w: *Männergeschichte – Geschlechtergeschichte. Männlichkeit im Wandel der Moderne*, hrsg. von T. Kühne, Frankfurt am Main–New York 1996, s. 68–87 (Niemcy), oraz: Ch. Hämmerle, *Die k. (u.) k. Armee als „Schule des Volkes”? Zur Geschichte der Allgemeinen Wehrpflicht in der multinationalen Habsburgermonarchie (1866–1814/18)*, w: *Der Bürger als Soldat. Die Militarisierung europäischer Gesellschaften im langen 19. Jahrhundert: ein internationaler Vergleich*, hrsg. von Ch. Jansen, Essen 2004, s. 175–213.

spektywie diachronicznej, lecz także w tym samym czasie i w różnych przestrzeniach narodowo-etnicznych, w interakcji płci z innymi kategoriami społeczno-kulturowymi konstytuują się różne męskości militarne. Sformułowany przez Roberta W. Connella⁸ w pracy *Masculinities* (1995)⁹ postulat używania liczby mnogiej dotyczy w szczególności sposób także męskości militarnej. Wskazane przez Connella społeczno-kulturowe wymiary maskulinizmu (relacje władzy, stosunki produkcji oraz struktury emocjonalne), które tworzą konstelacje reżimów płciowych, nabierają specyficznego znaczenia w odniesieniu do męskości militarnej i jej powiązań z kategoriami przynależności etnicznej, narodowej, klasowej czy religijnej, a także z orientacją polityczną czy seksualną. Connell wskazuje na konstytutywne dla konstrukcji męskości uwikłanie w kategorie władzy i polityki, które tworzą konstelacje generujące systemy konkretnej materialnej i symbolicznej przemocy – przemocy męskiej, w sposób szczególnie sankcjonowanej w kontekstach militarnych i wojennych.

Mimo umożliwiających masowe zabijanie innowacji technologicznych i wyniszczających bitew „materiałowych” zarówno w literaturze i kulturze polskiej, jak i w innych narodowych kulturach europejskich mamy do czynienia w kontekście Wielkiej Wojny z wyraźną heroizacją męskości, z próbami literackiego i wizualnego kreowania ideologicznie „pożądanego” wizerunku „bohatera”. Jednakże profil męskości militarnej jest mocno zakorzeniony w tradycjach i kulturach narodowych¹⁰, których integralną część stanowią elementy topiki przestrzennej rozumianej jako narzędzie służące do utwierdzenia poczucia tożsamości w związku z danym terytorium oraz satysfakcji bądź dyskomfortu wynikającego z geografii militarnej mobilności.

AUSTRIACKA „PRZYGODA TECHNOROMANTYCZNA”

W monarchii austro-węgierskiej obowiązek powszechnej służby wojskowej wprowadzono w roku 1868 (dużo później niż w Niemczech). Fakt ten nie

8 Obecnie Raewyn Connell.

9 R.W. Connell, *Masculinities*, Cambridge 1995.

10 Próbę rozpoznania podobieństw i różnic w konstytuowaniu się polskiej i niemieckiej męskości militarnej w szeroko pojętym kontekście kulturowym pierwszej wojny światowej podjęłam w artykule *Ulanen und Stahlhelden. Konstruktion der polnischen und deutschen militärischen Männlichkeit im Kontext des Ersten Weltkrieges* („Convivium. Germanistisches Jahrbuch Polen” 2007, s. 95–118). Szczegółową komparatystyczną analizę niemieckiej i austriackiej męskości militarnej, usytuowaną w obrębie badań kulturoznawczych i medioznawczych, przedstawiłam w monografii *Militärische Männlichkeiten in Deutschland und Österreich im Umfeld des Großen Krieges* (Würzburg 2011).

ma związku z tworzeniem państwa narodowego; wprost przeciwnie: jedyna w swoim rodzaju wielonarodowa armia monarchii habsburskiej wypełnia funkcję strażnika i gwaranta jedności, instytucji konsolidacyjnej, przeciwwagi dla zagrażających państwu tendencji narodowyzwoleńczych (w tym także polskich). Austriacki kontekst kulturowy pozbawiony jest, porównywalnej z niemiecką, silnej tradycji militarizmu, a męskość militarna uzyskała status konceptu hegemonalnego właściwie dopiero w trakcie wojny, którą poprzedzał długotrwały okres pokoju¹¹. W Austrii armia nie ma zbyt dużego wpływu na państwo i politykę (wręcz stylizuje się na instytucję apolityczną), natomiast wyciska zauważalne piętno na kulturze codzienności. Poprzez publiczne inscenizacje dynastycznej władzy mundur jest szczególnie eksponowany, a kolorowe militarne parady i wojskowe manewry, a także obecność oficerów w życiu publicznym i towarzyskim¹² tworzą swoisty austriacki folklor militarny.

W stosunku do umundurowanych poddanych naznaczonych regionalnymi i etnicznymi koncepcjami męskości cesarz Franciszek Józef prezentuje się jak opiekuńczy „ojciec”, który próbuje osiągnąć posłuszeństwo i oddanie niejako „z przekonania”, a nie w wyniku militarnego drylu. Na skutek tej austriackiej dynastycznej tradycji unikania konfrontacji, strzeżenia *status quo*, pielęgnowania estetycznej funkcji munduru oraz agrarno-biurokratycznego profilu państwa i katolicko-konserwatywnego profilu społeczeństwa proces militaryzacji następuje stosunkowo powoli i napotyka na pewien społeczny opór (np. dyskusja *Drill oder Erziehung*, unikanie służby wojskowej czy najwyższa w Europie liczba samobójstw w armii ck). Socjalizacja militarna oznaczała w Austrii unifikację rekrutów, wychowanie patriotyczne w duchu monarchii i służby cesarzowi, zapobieganie lokalnym nacjonalizmom (miała zatem wymiar kulturowego imperializmu), ale także klasyczne ćwiczenie rekrutów na wzór pruski, jednak z naciskiem, przynajmniej teoretycznym, na aspekty pozacielesne, duchowe. Dyskursywne wytwarzanie ideału nieustraszonego bohatera, nawiązujące do bardziej tradycyjnych interpretacji wojny, nie pozostaje li tylko domeną propagandy czy powojennych, politycznie sterowanych procesów memorialnych.

11 Dla celów polityczno-militarnych wykorzystywane są historyczne zwycięstwa armii ck (rozwinę się m.in. kult Josepha Radetzkiego; zob. L. Cole, *Der Radetzky-Kult in Zisleithanien 1848–1914, Glanz – Gewalt – Gehorsam. Militär und Gesellschaft in der Habsburgermonarchie (1800 bis 1918)*, hrsg. von L. Cole, Ch. Hämmerle, M. Scheuz, Essen 2011, s. 243–268).

12 Na temat realnej i symbolicznej obecności oraz znaczenia oficerów w monarchii austro-węgierskiej zob. I. Deák, *Der k. u. k. Offizier 1848–1918*, Wien–Köln–Weimar 1995.

Także w literaturze i sztuce, które są, oczywiście, częściowo uwikłane w dyskursy militarne i polityczne, pojawiają się wizerunki herosów wyposażonych w arsenał iście uniwersalnych atrybutów wojownika: „dzielny, odważny, twardy, prężny, wyprostowany, skory do walki, zdyscyplinowany, opanowany, gotowy do poświęceń dla ojczyzny, dumny ze swojej «profesji», niepokonany, z niezłomną wolą zwycięstwa”¹³. Surowy kronikarz rzeczywistości wojennej Karl Kraus trafnie scharakteryzował nowe warunki i możliwości rozwijania postaw heroiczych, które oznaczały właściwie konieczność porzucenia iluzji indywidualnego bohaterstwa. Kraus określa pierwszą wojnę światową mianem męskiej „przygody technoromantycznej” – swistego melanzu odwagi i techniki, do którego nie przystaje cielesna konfrontacja przeciwników. Bóg wojny ujawnia się bowiem – tak to postrzega Kraus – zarówno w postaci „chmury gazowej”, jak i wydobywa się „z maszyny”, co uprawnia do konstatacji, że „odwaga i uczciwa walka muszą skapitulować przed przypadkowością trafień miotacza min, zrzuconej bomby czy torpedy, wszelkich działań skierowanych przeciwko masie niewidocznego wroga”¹⁴. Nawet jeśli jednak wypływające z tradycji militarizmu pojęcie honoru traci się w potyczkach „bogatyń w chlor”, a istotą walki staje się „skuteczność wzajemnego oddziaływania chemii”¹⁵, to wojenna ideologia gloryfikuje starodawne ideały męskości, jak choćby atrakcyjność kolorowego munduru czy obowiązek „podniesienia ręki do czoła na widok przełożonego”¹⁶. Krytyczna analiza Krausa koncentruje się na przestarzałych aspektach „nieśmiertelnej” ideologicznej frazy, która nieustannie stawia na siłę mięśni i wśród nieopisanej wojennej zawieruchy usiłuje znaleźć przestrzeń dla dyscypliny, honoru, tradycyjnych militarnych form, estetyzacji wojny. Bo przecież „władza nie potrafi obejść się bez ornamentu: „nie samo *dulce*, lecz i *decorum* być musi!”¹⁷.

Narracje wojenne w literaturze austriackiej uczestniczą w kompleksowych kulturowych procesach konstruowania i dekonstruowania męskości militarnej i zawierają zarówno tony heroizujące, jak i pacyfistyczne. Szczególnie charakterystyczna jest tendencja do eksponowania austriackiej łagodności i usposobienia artystycznego „marzycieli” zdolnych do przemiany w boha-

13 W. Amberger, *Männer, Krieger, Abenteurer. Der Entwurf des „soldatischen Mannes” in Kriegerromanen über den Ersten und Zweiten Weltkrieg*, Frankfurt am Main 1991, s. 50.

14 K. Kraus, *Das technoromantische Abenteuer*, w: tegoż, *Schriften*, hrsg. von Ch. Wagenknecht, Bd. 6: *Weltgericht II*, Frankfurt am Main 1988, s. 87 (por. także s. 86–91).

15 Tamże, s. 88.

16 Tamże, s. 89.

17 Tamże, s. 90–91.

terów, występująca także w narracjach heroizujących. Mobilizacja oznacza porzucenie domowego ciepła, świata cywilnego, przestrzeni nacechowanej życiem towarzyskim, kawiarniami, tańcem – na cesarskie skinienie pojawia się gotowość do walki, twarzą w twarz, żołnierz przeciwko żołnierzowi. Fascynacja wojną i perspektywa „bohaterskiego rauszu” (Magnus Hirschfeld) manifestuje się w wielu doraźnie powstających wojennych wierszach i opowiadaniach, ale także w propagowanej po wojnie romantyczno-heroicznej legendzie o dzielnych żołnierzach armii ck. Wyobrażenia o zapierających dech w piersiach atakach artylerii, o prawdziwie męskiej ekscytującej przygodzie zamieniają się wprawdzie w niewyobrażalne wyzwania i obciążenia sił fizycznych i psychicznych, we frontowe piekło naznaczone doświadczeniem bólu i cierpienia, jednak w literaturze heroizującej częstokroć są one pomijane na rzecz gloryfikowania i restaurowania niezniszczalnej kondycji męskości militarnej nie tylko w sferze władzy, pracy i walki, lecz także w wymiarze prywatno-intymnym.

Pośród naznaczonych melancholijno-dekadencką tradycją typu schnitzlerowskiego różnorodnych obrazów męskości militarnej w literaturze austriackiej ważne miejsce zajmują heroiczne postaci żołnierzy walczących na froncie południowym (głównie w Alpach i nad rzeką Isonzą)¹⁸, wystawianych na najcięższe próby wytrzymałości, porównywalne z „piekłem” pod Verdun. Ekstremalne warunki toczących się na tym froncie walk wymagają – jak sugerują autorzy powieści i opowiadań wspomnieniowych – szczególnego rodzaju męskości, która wyróżnia się nie tylko odwagą i siłą fizyczną, lecz także doskonałą orientacją topograficzną i „stalowymi nerwami” pozwalającymi zarówno przetrwać ataki wroga, jak i skutecznie stawić czoła czyhającym w świecie śniegu i kamienia górskim i meteorologicznym pułapkom¹⁹. Grad amunicji i nieprzebrane masy śniegu, huk artylerii i nie-

18 Na temat walk na froncie alpejskim z perspektywy historycznej zob. np. A. Jordan, *Krieg um die Alpen. Der Erste Weltkrieg im Alpenraum und der bayerische Grenzschutz in Tirol*, Berlin 2008; W. Etschmann, *Die Südfront 1915–1918*, w: *Tirol und der Erste Weltkrieg*, hrsg. von K. Eisterer, R. Steininger, Innsbruck–Wien 1995, s. 27–60.

19 Jednym z najważniejszych eksponentów tendencji do ideologicznie zabarwionych heroicznych przedstawień „tytanicznej” walki na froncie alpejskim i nad Isonzą są powieści i wspomnienia oficera armii ck Fritza Webera, publikowane na początku lat trzydziestych: *Das Ende einer Armee, Menschenmauer am Isonzo, Sturm an der Piave, Granaten und Lawinen*. Weber określa walczących na froncie od Alp do Adriatyku mianem „męczenników” i przypisuje im mityczne atrybuty: zarówno archaiczne cechy wojowników („dzikie zwierzęta”, którym niestraszne jest żadne okrucieństwo), jak i profesjonalne kompetencje mieszczące się w obrębie mentalności defensywnej i w koncepcji wojny jako „przygody technicznej”: „Tylko ludzie

znośna cisza niemal arktycznego krajobrazu, w którym czai się wróg oraz zagrażają lawiny, wysoka temperatura i brak powietrza w kawernach i kryjówkach z betonu i stali, ekstremalne, powodujące odmrożenia zimno na zewnątrz – takim wyzwaniom mogą sprostać tylko „synowie Alp”, herosi odznaczający się niezwykłą wytrzymałością i tężyzną fizyczną oraz kompetencjami alpinistycznymi. Jednym z budowniczych mitu niepokonanego alpejskiego herosa jest uczestnik walk na froncie wschodnim i południowym, pisarz i reżyser filmowy Luis Trenker, który w następujący sposób opisuje te wojskowe formacje górskich wojowników:

Rodzaj i taktyka walki były zdefiniowane przez góry, wojownicy musieli być twardzi jak skała, samodzielni, zdani tylko na siebie i swoje cnoty żołnierskie i zdolności alpinistyczne, musieli umieć działać szybko i zdecydowanie, być zwinni jak kozice i gotowi do skoku. Już w młodości nauczyli się z obojętnością znosić zimno i gorąco, nauczyli się kochać słońce i wolność orlego lotu.²⁰

Szczególny rodzaj literackiej stylizacji alpejskiego bohatera stanowi powieść *Berge in Flammen* (*Góry w ogniu*) (1931)²¹. Trenker opowiada historię męskiej przyjaźni, która przetrwała zawieruchę wojenną, bo jej podstawą było wspólne umiłowanie gór. Tyrolski alpinista Florian Dimai i Włoch Conte Franchini wyruszają na wojnę i wkrótce muszą walczyć przeciwko sobie. Dimai jest wprawdzie wzorowym Tyrolczykiem i Austriakiem, dumnym ze statusu cesarskiego strzelca (*Kaiserjäger*), lecz perspektywa walki na froncie wschodnim przeciw Rosji i Serbii, z dala od ojczyzny i rodziny, bynajmniej nie spełnia jego męskich i patriotycznych ambicji. Po trudnym i emocjonalnym pożegnaniu z rodziną staje się członkiem męskiej wspólnoty militarnej, która szybko zapomina o troskach życia cywilnego: „Czuli się silni. Wydawało im się, że nagle naprężyły im się mięśnie i serca, chcieli być silni i musieli być silni. Przywitanie, słowo i śmiech stały się głośne, szorstkie i surowe”²². Wojna na Wschodzie nie jest „sprawą” Dimai, choć dzielnie znosi on frontowe wyzwania. Bitwy nie stwarzają okazji do bohaterskich czynów, nie pozwalają na indywidualne akcje, zademonstrowanie

o stalowych nerwach wytrzymują taką formę walki” (F. Weber, *Das Ende der alten Armees. Österreich-Ungarns Zusammenbruch*, Salzburg–Stuttgart 1959, s. 35).

20 L. Trenker, *Dank an einen unbekanntes Soldaten*, w: tegoż, *Meine schönsten Berggeschichten. Kameraden der Berge*, München–Berlin 1977, s. 189 (por. także s. 192–196).

21 Powieść stała się znana w dużej mierze za sprawą ekranizacji w roku 1931 (*Berge in Flammen*, reż. K. Hartl i L. Trenker. Trenker zagrał w tym filmie główną rolę).

22 L. Trenker, *Berge in Flammen*, w: tegoż, *Berge in Flammen. Der verlorene Sohn. Schicksal am Matternhorn. Drei Romane*, Gütersloh 1972, s. 27 (kolejne cytaty po przez podanie numeru strony w nawiasie).

swoich szczególnych zdolności, dlatego Tyrolczycy z entuzjazmem poddają się rozkazowi przemieszczenia na front alpejski. Dopiero tutaj nadarzają się okazje do bohaterskich czynów, tutaj toczą się „boje wręcz”, przy użyciu bajonetów i noży, kamieni i pięści. To walka opisywana przez wielu pisarzy – uczestników działań militarnych na froncie alpejskim²³.

W Alpach żołnierze doświadczają konfrontacji z „morderczym żelazem”, całodobowymi ostrzałami, trudnościami z dostarczaniem żywności i transportem rannych, ciężką pracą w skałach w chłodzie i wilgoci, ogromnym obciążeniem zmysłów i zagrożeniem lawinowym. Mimo to zachowują niezłomną wolę walki, „wystawieni na działanie żelaznej i białej śmierci, zimna i burz, spadających skał, uderzeń pioruna i śmiertelnych upadków” (81). „I nie ma żadnej ochrony, żadnego ratunku przed tym zimnem, tym przenikliwym wiatrem, przed pędzącymi ziarenkami lodu wbijającymi się do skóry jak igły” (105). Szczegółowe opisy walki pojawiają się na kartach powieści stosunkowo rzadko, a przedmiotem literackiego celebrowania stają się przerwy w walce, chwile odpoczynku i wytchnienia, wypełnione pogawędkami, grą w karty, żołnierskim śpiewem. Aktywność żołnierska sprowadza się często do warty, podglądania, szukania kryjówek, skradania się i zaskakiwania przeciwnika. Jednak skutki konfrontacji z przebiegłym wrogiem oraz górami i warunkami atmosferycznymi są nader oczywiste – kamiennie-śnieżna górską topografia z elementami żelaza wyciska na ciałach i psychikach żołnierzy trwałe piętno: „Ich twarze [...] stały się ostre i kanciaste, jak skały, które rosły wokół nich” (84).

Centralne miejsce w wojennej narracji Trenkera zajmuje spektakularna indywidualna akcja Dimaia, która nadaje mu status niekwestionowanego bohatera, wyróżniającego się szczególną przebiegłością, tężyzną fizyczną i brawurą. Sukces tego przedsięwzięcia ma zasadniczy wpływ na przebieg walk wokół masywu Col Alto. Doświadczony alpinista skupia wokół siebie najlepszych żołnierzy, którzy są „zadomowieni w górach, twardzi, odważni i wierni” (78). To drużyna do zadań specjalnych, mężczyźni, którzy „dorośli” do wymagań górskiej topografii i niejako zrosli się z przestrzenią, w której rywalizują z włoskimi *alpini*. Z ich pomocą Dimai osiąga szczyty męskości i bohaterstwa na tym szczególnie niebezpiecznym polu walki. Jego wysokogórska misja zwiadowcza, zmierzająca do rozpoznania, czy Włosi planują wysadzić Col Alto, nie przeszkadza mu zboczyć z militarnej trajektorii, by

23 Np. K. Fein w *Berg des Blutes (Góra krwi)*: „Tutaj zwycięża silniejszy, odważniejszy, którego krew napędza do obrony ojczyzny. Krew przeciw technice! – I zwycięża krew!” (K. Fein, *Berg des Blutes. Bilder aus dem Krieg im Fels und Eis der Dolomiten*, München 1937, s. 29).

w rodzinnej miejscowości Cortina odwiedzić ukochaną żonę. W przebraniu włoskiego *alpino* przybywa do wsi, w której przypadkowo dowiaduje się o zamierzonej dacie podłożenia dynamitu, po czym natychmiast opuszcza rodzinę i podejmuje szaleńczy i karkołomny wyścig z czasem (popis wspinaczki i jazdy na nartach), aby ostrzec towarzyszy i w ostatniej chwili uratować ich przed śmiercią. Wyłaniająca się z powieści istota wojny sprowadza się właśnie do indywidualnego heroicznego czynu w warunkach ekstremalnego ryzyka, czynu, który ma istotne znaczenie dla osiągnięcia celów wyższych i stanowi akt poświęcenia dla towarzyszy walki i dla ojczyzny.

Żołnierz jawi się [tu – przyp. M.Sz.] nie jako instrument przełożonych, lecz sam ma poczucie suwerennego działania, własnej pracy. Trenker pokazuje psychiczną wyższość Tyrolczyków i inscenizuje ją aż do momentu, w którym „wróg” nie potrafi pokonać góry inaczej, niż poprzez podłożenie dynamitu i wysadzenie.²⁴

Takie przedstawienie antagonistycznych męskości – austriackiej (nieco archaicznej i romantycznej) i włoskiej (bardziej nowoczesnej i technicznej) – stanowi konstrukcję ideologiczną i w efekcie ma zdyskredytować swoiste „tchórzostwo” przeciwnika²⁵, który nie potrafi „po męsku” stanąć do walki „twarzą w twarz”, lecz podstępnie ucieka się do działań z ukrycia, stosuje taktykę maskowania się i wykorzystuje potencjał wojny jako „przygody technicznej”.

Obok wspomnianych atrybutów twardego maskulinizmu – siły, odwagi, wytrzymałości, odporności – „bohaterowie gór” odznaczają się charakterystycznym dla austriackiej konstrukcji męskości militarnej łagodnym obliczem, przywiązaniem do natury i ojczyzny, zorientowaniem na wartości emocjonalne. W sposób szczególnie świadczą o tym sceny, w których Dimai nawiązuje myślową, duchową i emocjonalną łączność z rodziną: począwszy od czułego pożegnania z matką, żoną, domem, zwierzętami, poprzez wrzuszającą wiadomość o tym, że zostanie ojcem, nieustanną troskę o domostwo i rodzinę, łączy na wieść o przeniesieniu na front włoski („I nie wstydziłem się tego” [58]). W literackiej biografii Floriana Dimaia paradygmatycznie manifestuje się austriacka tendencja do emocjonalizacji męskości militarnej. Wraz z innymi tęskni on za spokojnym życiem w czasach pokoju, marzy

24 H. Waldner, „*Deutschland blickt auf uns Tiroler*”. *Südtirolromane zwischen 1918 und 1945*, Wien 1990, s. 62.

25 Różnica między Dimaiem a Franchinim także wskazuje na dominację tyrolskiej atletycznej budowy ciała nad drobnym i nieco sfeminizowanym Włochem. Bez wątplenia obydwaj mają z kolei przewagę nad kobietami, które w ogóle nie mają dostępu do wysokich gór (ani do organizacji alpinistycznych) i które zajmują przestrzeń „dolin”. Żona Dimaia w sposób oczywisty przegrywa w rywalizacji z homoerotycznym „związkiem męskim” i z maskulinistycznym „kultem szczytów”.

o zakończeniu wojny i o tym, żeby można było „tak po prostu spacerem pójść do domu” (69). To „miękkie” oblicze herosa²⁶ objawia się najwyraźniej w dwóch sytuacjach: kiedy z wysokości wieży obserwuje widniejącą w dali rodzinną wieś i „opada” z niego ta cała wojna, a on pozostaje już tylko alpinistą, dla którego najważniejsza jest młoda żona, dobra matka i dziecko, którego jeszcze nie widział (zob. 135), oraz w chwili pożegnania z żoną, którą musi natychmiast opuścić, by uratować kolegów od śmierci: „Twarda dłoń przeciera mokre od łez oczy. Dimai płacze. Nikt tego nie widzi. Jest bliski załamania – ale kamraci czekają!” (170). Bohater pokonuje chwilową słabość, szybko rozwiązuje konflikt między własnymi potrzebami wewnętrznymi a militarnym rozkazem i wyrusza w góry (w drogę – w górę, na szczyty i... na szczyt sławy). Potrzebna jest tu siła mięśni, ciało zahartowane w kontakcie ze skałami i śniegiem, ale także pewne elitarne kompetencje mentalne i emocjonalne, zdolność do pokonania siebie. Pia natomiast dzielnie przyjmuje swoje kobiece przeznaczenie – pracy w gospodarstwie, opieki nad dzieckiem, modlitwy i czekania. Musi zaakceptować fakt męskiej misji wojennej. „Bo męska rzecz być daleko, a kobieca wiernie czekać”²⁷.

Męska solidarność, homosocjalna wspólnota oręża, wysokogórski los walczących „wśród skał i lodu”²⁸ ewidentnie dostarczają motywacji do działania i pozwalają przezwyciężyć kryzys, powrócić na trajektorię heroiczną²⁹, dokończyć doniosłą misję w przestrzeni, do której kobiety nie mają dostępu, w której jednak są w pewien sposób stale obecne. Funkcjonowanie męskiej wspólnoty w powieści *Berge in Flammen* nie opiera się na zasadach bez-

26 Zob. także tom opowiadań wojennych wspomnianego Fritza Webera *Frontkameraden*, w których twarda męskość idzie w parze z przeżywaniem miłości, przywiązaniem do rodziny, radością z ojcostwa czy tęsknotą za światem pozafrontowym.

27 Fragment piosenki Alicji Majewskiej *Jeszcze się tam żagiel bieli* (muz.: W. Korcz, tekst: W. Młynarski).

28 Zob. E. Kabisch, *Helden in Fels und Eis. Bergkrieg in Tirol und Kärnten*, Stuttgart 1937 (tytuł w tłum. polskim: *Bohaterowie wśród skał i lodu. Górska wojna w Tyrolu i Karyntii*).

29 Bohaterom zwykle przypisuje się emocje związane z przemocą, a nie afekty konotowane jako „kobiece”: strach, wstyd, smutek (na ten temat z perspektywy socjologicznej por. S. Scholz, *Gewaltgefühle. Überlegungen zum Zusammenhang von Männlichkeit, Gewalt und Emotionen*, „Feministische Studien” 2008, H. 1, s. 106–121). W narracjach heroicznych miłość pojawia się zwykle jako „przeszkoda” na drodze do celu i interpretowana jest jako kryzys lub niebezpieczeństwo zniewieściałości (sytuuje się niejako „na zewnątrz” biografii heroicznej); zob. M. Szczepaniak, *Der verliebte Heros. Zum Narrativ der männlichen Liebe in heroischen Mythen und in der deutschsprachigen Literatur am Beispiel Herakles*, „Orbis Linguarum” 2011, t. 37, s. 107–123.

względnej dyscypliny i wojskowego drylu. Wprost przeciwnie, oficerowie często prezentują się jak dobrzy ojcowie, Dimai troszczy się o żołnierzy, a wielu z nich, kiedy są na urlopie, pragnie powrócić na łono frontowej rodziny, jaką stanowi dla nich oddział. Zagrożeni wysadzeniem koledzy Dimaia rozwijają niezwykłą solidarność, która łączy ich na dobre i na złe, na śmierć i na życie. W końcu zaś tymczasowi wrogowie, Austriak Dimai i Włoch Franchini, wciągnięci w wojenną maszynę, w „górską symfonię śmierci” (69), po zakończeniu wojny odnawiają więzy przyjaźni. Siedząc na jednym ze szczytów spoglądają w dół i odpoczywają: „Dwaj przyjaciele, którzy się tu dzisiaj wspięli, mogliby długo opowiadać. Ale wolą milczeć” (182).

Temat alpinizmu jako męskiej przygody i sposobu na intensyfikację życia jako topograficznego i klimatycznego wyzwania dla męskiego ciała i ducha pod koniec lat dwudziestych i na początku trzydziestych stał się niezwykle popularny³⁰. W tę tendencję do literackiego i ideologicznego kolonizowania Alp wpisuje się także popularna powieść Trenkera *Berge in Flammen* o zabarwieniu lokalno-patriotycznym i ogromnym potencjale identyfikacyjnym. Trenker kreuje typ alpejskiego *cowboya*, który wystawia swe ciało na wszelkie niebezpieczeństwa i choć nie można go określić mianem Jüngerowskiej „męskiej maszyny w sensie techniczno-fantastycznym”³¹, to jednak jego atletyczne ciało przypomina „pancerz” i objawia cechy „witalności”, a on jest też w pewnym sensie ascetyczny i gotowy do wyrzeczenia się sentymentalności na rzecz realizacji wyższego celu. Ta męska twardość i odporność na kryzysy spektakularnie odróżnia go od „typów nizinnych”³² czy przychodzących z przestrzeni miast wydelikacowanych bywalców kawiarni o neurastenicznych rysach.

30 Jest to okres, w którym intensywnie rozwija się gatunek o nazwie *Bergfilm*, którego Trenker jest czołowym przedstawicielem. Tę tendencję do artystycznej apoteozy („bałwochwalstwa”) lodowców i skał w połączeniu z heroiczną konstrukcją męskości Sigfried Kracauer określił mianem „antyracjonalizmu”, który wkrótce stał się pożywką dla polityki nazistowskiej (zob. S. Kracauer, *Od Caligario do Hitlera. Z psychologii filmu niemieckiego*, przeł. E. Skrzywanowa i W. Wertenstein, Warszawa 1958, s. 98). Na temat *Bergfilm* por. informatywną monografię: Ch. Rapp, *Höhenrausch. Der deutsche Bergfilm*, Wien 1997.

31 Por. D. Winkler, *Futurismus & Alpinismus. Szenarien der Intensität bei F.T. Marinetti, Angelo Mosso und Luis Trenker*, w: *Körper in Bewegung. Modelle und Impulse der italienischen Avantgarde*, hrsg. von M. Erstić, W. Hülk, G. Schuhen, Bielefeld 2009, s. 320 (por. także s. 311–332).

32 Theweleit wskazuje na męską imaginację pozycji „na szczycie”, „powyżej”, nad kobiecością, ponad masą, poza strachem i śmiercią (zob. K. Theweleit, *Männerphantasien*, Frankfurt am Main 1986, Bd. 2: *Masse und Kultur – Der „hochstehende Einzelne”*, s. 54–74).

Alpejski wojownik (*Alpenkrieger*) jest wytworem kultury austriackiej o zabarwieniu regionalnym, dyskursu maskulinistycznego związanego z wojną, militaryzmem i patriotyzmem³³, a także naturalno-klimatycznych uwarunkowań i współkształtującej tożsamość górskiej geografii, która po wojnie staje się przedmiotem zabiegów memorialnych i ideologicznych, a na gruncie kulturowego konserwatyizmu zostaje nasycona nowymi znaczeniami, wyposażona w legendotwórcze³⁴ „miejsca znaczące”³⁵, staje się przestrzenią reartykulacji, czy wręcz restauracji twardego maskulinizmu, miejscem terapii osłabionej przez wojnę męskości. Staje się geografią maskulinistyczną.

POLSKI „ROMANS Z WOJENKĄ”

W europejskim krajobrazie maskulinistycznym pierwszych dziesięcioleci XX wieku polska męskość militarna wyróżnia się nie tylko szczególnym wizerunkiem wyłaniającym się z historii (sarmata, męczennik, konspirator, ułan), lecz przede wszystkim odmiennym statusem politycznym. W okresie poprzedzającym wojnę w kulturze polskiej nie może być mowy o potrójnym systemie referencji *państwo – naród – polityka*, w ramach którego rozwijały się zachodnie koncepcje męskości. Polska męskość militarna konstituuje i rozwija się w oderwaniu od państwa, stanowi jednak kontynuację bogatej

-
- 33 Historyk Ernst Hanisch opisuje austriacką tendencję do remilitaryzacji w okresie międzywojennym, której przejawem były m.in. wspomnieniowe narracje heroiczne, szczególnie autorstwa byłych oficerów (zob. E. Hanisch, *Die Rückkehr des Kriegers. Männlichkeitsbilder und Remilitarisierung im Österreich der Zwischenkriegszeit*, „Transit. Europäische Revue” 1998/1999, H. 16, s. 108–124).
- 34 Jednym z najważniejszych ogniw alpejsko-wojennej legendy jest postać alpinisty Seppa Innerkoflera, który zginął w 1915 roku podczas próby zdobycia szczytu Paternkofel, a po wojnie awansował do rangi „świętego” alpinisty i wojownika. Alpinista i *Kaiserjäger* Gunther Langes poświęcił mu pierwszy rozdział książki *Front in Fels und Eis*, stanowiący rodzaj apoteozy herosa. Także Luis Trenker oddaje hołd Innerkoflerowi jako „bohaterowi Alp” i podkreśla, że heros zginął w „pojedyńku” i został uszanowany i honorowo pochowany przez wroga (L. Trenker, *Helden der Berge*, Berlin 1935, s. 118–142).
- 35 W okresie austrofaszystów prowadzono określoną politykę miejsc w połączeniu z polityką męskości. Walkom na froncie alpejskim przypisywano wręcz mityczno-monumentalne znaczenie (m.in. narracje heroiczne, urządzenie miejsc pamięci, budowa pomników). O polityce memorialnej i edukacyjnej oraz austrofaszystowskiej konstrukcji męskości i pamięci o Wielkiej Wojnie zob. W. Suppanz, „*Die große Tat will große Erben*”. *Der Erste Weltkrieg im Alpenraum in den Gedächtniskonstruktionen des „autoritären Ständestaates”*, w: *Der Erste Weltkrieg im Alpenraum. Erfahrung, Deutung, Erinnerung*, hrsg. von H.J. Kuprian, O. Überegger, Innsbruck 2006, s. 427–439.

tradycji narodowej o zabarwieniu heroicznym. Formacja kulturowa, w której państwo funkcjonuje jako figura pożądania, w sposób oczywisty generuje inną koncepcję maskulinizmu niż silne struktury państwowe z dobrze rozwiniętymi instytucjami dyscyplinowania i koszarowania oraz zorganizowanymi formami mobilizacji, żołnierskiej subordynacji, ofiarności na jego rzecz. Konstrukcja polskiej męskości militarnej, charakterystyczna dla ówczesnej formacji kulturowej, związana jest z rozwojem organizacji paramilitarnych³⁶, próbami tworzenia wojska polskiego, z postacią i legendą Józefa Piłsudskiego oraz Legionów Polskich i rozpowszechnionym wówczas wśród części społeczeństwa przekonaniem, że wojsko musi stać się gwarantem polskiej niepodległości. W okresie poprzedzającym wojnę można wprawdzie zaobserwować swoistą militaryzację dyskursów literackich i ikonograficznych, ale nie może być mowy o takim procesie militaryzacji męskiego charakteru płciowego, jaki w porównywalnym okresie przebiegał na przykład w Niemczech i polegał na „projektowaniu państwa, opartym na zrzeszeniu mężczyzn posiadających zdolność do obrony”³⁷, państwa i armii jako instancji dyscyplinujących i maskulinizujących, wymagających posłuszeństwa i ofiarności.

W polskim wariantcie pierwsza wojna światowa realizowała podtrzymywany przez społeczeństwo marzycielskie „sen o szpadzie”³⁸ – oznaczała entuzjastyczną walkę o odzyskanie niepodległości i po raz kolejny spektakularnie stawiała pytanie o los ujarzmionego narodu, ożywiając jednocześnie romantyczne mity. W konsekwencji prowadziło to do heroizacji, mitologizacji i idealizacji wojennych wydarzeń. Dlatego narracja wojenna literatury polskiej znacząco odbiega od przedstawień charakterystycznych dla nacechowanych radykalnym pacyfizmem literatur zachodnioeuropejskich. Nasyconej patriotyzmem ujarzmionego narodu przedwojennej tradycji „pol-

36 W Krakowie działało Towarzystwo Strzelec, we Lwowie Związek Strzelecki, zaś łącznie organizacje strzeleckie liczyły na wiosnę 1914 roku „około 6500 członków, z czego 5000 na terenie Galicji i Śląska Cieszyńskiego, około 1100 w Królestwie i blisko 400 w zachodnioeuropejskich ośrodkach uniwersyteckich” (M. Zgórnjak, J. Buszko, *Historia Polski*, t. 4: *Polska w czasach walk o niepodległość [1815–1864]. Od niewoli do niepodległości [1864–1918]*, Warszawa 2003, s. 613). Działały także tajne organizacje młodzieżowe Promienistych, Filaretów i Filomatów oraz organizacje harcerskie, które z czasem przekształciły się w wojskowe. Działalność patriotyczno-narodową w połączeniu z aktywnością sportową prowadziło także Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”.

37 E. Hanisch, *Männlichkeiten. Eine andere Geschichte des 20. Jahrhunderts*, Wien–Köln–Weimar 2005, s. 19.

38 Por. S. Żeromski, *Sen o szpadzie*, w: tegoż, *Opowiadania*, Warszawa 1981, s. 162–164. Opowiadanie to stanowi liryczną pochwałę polskiego żołnierza, któremu poezja polska zawsze „wiary dochowa”, gdyby nawet jego sprawa „była przegrana”.

skości” konstrukcja twardego, „stalowego” maskulinizmu wydaje się obca. Produktem rodzimego kontekstu kulturowego jest symboliczna postać powstańca³⁹ jako „patrioty-wariata”, którego zaangażowanie absorbuje całą jego osobowość, a często „graniczy z przesadą, z przekroczeniem, z szaleństwem, z obłądem”⁴⁰ i prowadzi ku śmierci. W tej właśnie tradycji mieści się wojenny „ułański western” (Maria Janion) i – „romans z wojenką”, „z tą przedziwną panią, dla której słodkich a straszliwych uroków giną chłopcy malowani”⁴¹. Legionowa męskość funkcjonuje jako kwintesencja polskości i heroizmu, kontynuacja tradycji żołnierskości proweniencji romantycznej i sienkiewiczowskiej, figura wielkiej narodowej nadziei. „Biografia żołnierska poddana ideologizacji i heroizacji została wpisana w przestrzeń narodowego *sacrum*, a nacechowany rytualnie gest włożenia munduru został uznany za nobilitujący i uświęcający”⁴². Z przekonaniem uczestnictwa w misji, z gotowością do nierównej walki i do bohaterskiej śmierci legionieści garną się do Piłsudskiego. Komendant jawi się jako „zbawiciel”, romantyczny przywódca, zdolny obudzić rycerzy ze snu, wykrzesać z poetów i intelektualistów militarne go ducha, ożywić mity i fantazje, pobudzić straceńczą odwagę „sentymentalnych inteligentów”.

Konsekwencją narodowej tradycji, uwarunkowań polityczno-historycznych, a także wojennej geografii militarnej, koncentrującej się głównie na froncie wschodnim, jest polska konstrukcja męskości militarnej oraz specyficzna narracja wojenna, w której pobrzmiwają „wypróbowane melodie” i obecne są „stare rekwizyty: ułan, konik, szabelka, dziewczucha”⁴³. Nie zważając na dewaluację koncepcji walki w romantycznym stylu z heroicznym zapleczem „etosu rycerskiego”⁴⁴, na brak możliwości indywidualnych poje-

39 Szalony, straceńczy powstaniec w funkcjonujących stereotypach walczył o zbawienie Ojczyzny i był „rycerzem bez skazy i zmazy niezależnie od prawdy historycznej” (J.W. Borejsza, *Wokół stereotypu polskiego powstańca*, w: *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1991, s. 244, por. także s. 243–258). Ten narodowo-genderowy mit mobilizował także legionistów.

40 M. Janion, *Polski korowód*, w: *Mity i stereotypy...*, s. 189 (por. także: s. 185–242).

41 B. Wieniawa-Długoszowski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, oprac. R. Loth, Warszawa 1992, s. 66.

42 M.J. Olszewska, *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny. Literatura polska z lat 1914–1919 wobec I wojny światowej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2004, s. 151.

43 Z. Nałkowska, *Opowiadania*, Warszawa 1984, s. 235.

44 Zob. M. Ossowska, *Etos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986. Ossowska zamyka swoją rozprawę jednym z wierszy legionisty Bolesława Wieniawy, w którym podmiot liryczny wyznaje, że w obliczu możliwości drugiego życia po śmierci, pragnąłby „po dawnemu” „wojować, kochać się i pić” (s. 176).

dynków „w stalowych burzach”⁴⁵, polscy pisarze, szczególnie uczestnicy walk legionowych, kreują legendę legionów⁴⁶ z wpisaniem w nią obrazem wojny jako malowniczej „przygody romantycznej”, której protagoniści zajmują uprzywilejowaną pozycję w porządku płciowym, w hierarchii męskości, w galerii genderowych mitów. Szczególną żywotność i atrakcyjność romantycznej, emocjonalnej konstrukcji polskiego powstańca-legionisty podkreśla Józef Wittlin, autor jednej z nielicznych polskich powieści pacyfistycznych o Wielkiej Wojnie (*Sól ziemi*, 1935), który w opublikowanym w 1942 roku, pisany już z perspektywy drugiej wojny światowej eseju *Wojna i słowo* konstatuje:

Polski wojownik lądowy, morski i powietrzny, dziedziczył nadal puściznę swych poprzedników spod Kirchholmu, Somosierry i Raławic. Mimo benzyny, silników i całej skomplikowanej mechaniki, trwa w nim nadal stała romantyczna nuta, choć w zmienionej nieco tonacji. Żadne maszyny, żadne silniki, nie zdołają wytracić w polskim wojowniku tej nuty dyskretnej i smutnej, a tak autentycznej, jak cała wiedza fachowa, bez której dziś nie sposób wojować.⁴⁷

Przykładów heroicznej konstrukcji męskości militarnej dostarczają pisanie „na gorąco”, wydawane w czasie wojny i wznawiane w okresie międzywojennym⁴⁸ (zatem ważne także jako element kultury memorialnej młodego państwa polskiego) opowiadania i pisma o charakterze pamiętnikarskim, poetyzowane wojenne reportaże uczestnika „legionowej epepej”, Juliusza Kadena-Bandrowskiego⁴⁹, które można potraktować jako jedną całość – opowieść krążącą wokół reprezentatywnych dla polskiej literatury wzorców męskości militarnej, obdarzonych mianem „kwiatów żelaznych”⁵⁰:

Ułani polscy, honor, splendor, szczyt i cała radość, jaką ten termin w sobie mieści, są znowu... I cały gniew, impet i złość burzliwa... I zaczepka w jednego na dziesięciu

45 Por. E. Jünger, *In Stahlgewittern*, Berlin 1920; polski tytuł drugiego wydania w tłumaczeniu i z posłowiem Wojciecha Kunickiego brzmi *W stalowych burzach* (Warszawa 1999).

46 Zob. K. Stępnik, *Legenda Legionów*, Lublin 1995 oraz W. Wyganowska, *Sztuka Legionów Polskich 1914–1918*, Warszawa 1994.

47 J. Wittlin, *Wojna i słowo*, w: tegoż, *Eseje rozproszone*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 1995, s. 42.

48 Np. tom *Piłsudczycy* wydany został pięciokrotnie (po raz ostatni w roku 1936). W okresie międzywojennym Kaden wielokrotnie, także jako publicysta, odwoływał się do legionowej przeszłości.

49 Kolejno ukazywały się tomy: *Iskry* (1915), *Piłsudczycy* (1915), *Bitwa pod Konarami* (1915), *Mogiły* (1916), *Spotkanie* (1916). Na temat zaangażowania Kadena, jego agitacji patriotycznej i aktywności literackiej w czasie Wielkiej Wojny zob. M. Sprusiński, *Juliusz Kaden-Bandrowski. Życie i twórczość*, Kraków 1971, s. 73–125.

50 J. Kaden-Bandrowski, *Piłsudczycy*, Białystok 1990, s. 18.

i najpiękniejsza rzecz w świecie, świst strasznej szarży, od której ludziom oczy zbieleją! Nie wzięli się ani z płótna, ani z wiersza, a z walki, z życia, z zasługi bojowej, ich mundur dzisiejszy i ten wielki, srogi kask, te sznury dawne, zawiesziste, są widocznym symbolem łączności z przeszłością.⁵¹

Kawalerzyści poruszają się z furią i sprytem, „nie wiedzą, co to znaczy czegoś nie znaleźć lub nie znać jakiejś drogi, lub nie trafić, lub w ogóle czegoś nie móc”⁵². Charakteryzuje ich męstwo i brawura oraz poczucie braterskiej wspólnoty w „buńczucznej” rodzinie oręża, poczucie, „które usuwa z serca to wszystko, co krępuje żołnierza w jego furii, pasji rycerskiej i rozpędzie”⁵³ – sformalizowanie więzów, dyscyplinę i karność. Kaden-Bandrowski, a wraz z nim inni pisarze legionowi wyraźnie eksponują rozluźnione więzy militarnej hierarchii i kreują obraz męskości militarnej „spokrewnionej” z mentalnością cywilną: „Zas przede wszystkim było to, co się żadną miarą opisać nie da, mianowicie owa gładka, kawalerska uprzejmość, ów zawadiacki, rycerski ton oficerów naszej kawalerii”⁵⁴. Owa łączność ze sferą cywilności objawia się także w chwilach, gdy jakiś żołnierz wyciąga rękę do dziewczyny, jakby ją chciał zabrać ze sobą „razem z jej domem, ciepłem i miasteczkiem”⁵⁵. Ułańska waleczność idzie w parze z atrakcyjnością „chłopców malowanych”, którzy ciągle przybywają pod okienko, za którymi oglądają się panny i mężatki. Ale piszą także listy do matek: „Kochana Mamo! [...] Zawszem szedł z tą myślą, żeby wrócić nam wolność tak drogą i niezbędną dla Polaków [...]”⁵⁶. Podążają za wołaniem „drugiej matki” – Ojczyzny.

Rekonstruowana przez Kadena trajektoria legionów mieści się w przestrzeni krajobrazów o konotacjach narodowych, a tworzona przez niego narracja jednocześnie wytycza szlaki „miejsz znaczących”, doświadczonych, symbolicznych. Droga legionistów wiedzie przez piękne krainy pól i łąk, za które umierają „chłopcy”, i usłana jest kwiatami, grobami, kapliczkami. Napotykają oni ludność cywilną, rolników pracujących w polu, kobiety wynoszące „legunom” mleko i chleb⁵⁷. Ten wiejski krajobraz narodowy, nałado-

51 Tamże, s. 39.

52 Tamże, s. 17.

53 Tamże, s. 40.

54 Tamże, s. 91.

55 Tamże, s. 106.

56 J. Kaden-Bandrowski, *Mogily*, Lublin 1916, s. 8.

57 W opowiadaniu *Pani Doktorowa* z tomu *Iskry* na przekór wszystkim i wszystkiemu tytułowa bohaterka wynosi żołnierzom chleb i mleko: „Szła między nimi, śmiejąc się na widok odchylanych podejrzliwie okien, szczęśliwa jak nigdy dotąd w życiu z tym dzbanem pełnym mleka [...], rzekłbyś pełnym spokoju i najczystsze macierzyństwa...” (J. Kaden-Bandrowski, *Iskry. Nowele*, Wiedeń 1915, s. 15). „Tak było od dawna przecież, w Legendzie Narodu – koń, niewiasta, blask księżycy – w legendzie,

wany znaczeniami afektywnymi, jest symbolem „ciągłości, wytworem ziemi, na której się pracuje, która rodzi plony i na której wyryta jest przeszłość”⁵⁸. W Kadenowskich literackich topikach przestrzennych żołnierze polscy zdają się znikać w swej cielesnej obecności – wtapiają się w krajobraz, szarżują, zostawiając „wśród chałup pogłos tętentu i szum...”⁵⁹, maszerują przez pola „w opasaniu wieńców sośniny”, wnoszą na drogach kurz, przypominający ten, który towarzyszył „walecznym ojcom”, modlą się „wraz z ludem” przed obrazami i kapliczkami, echo ich śpiewu opanowuje lasy, składają kwiaty na mogiłach towarzyszy. „Idziemy w kwiatach, skrzydłach, głosach, pieśniach, łagodni ludzie... Nie uciekaj nieprzyjacielu, bądźże cierpliwy, – na karabinach czeremcha...”⁶⁰. Także walka rozgrywa się w przestrzeni, w której tradycyjnie miecz łączy się z pługiem, a polski *homo militans*⁶¹, otoczony przyrodą, w stylu rycersko-ułzańskim składa ofiarę na ołtarzu Ojczyzny⁶². W stylizowanej na pamiętnik młodego legionisty powieści Andrzeja Struga *Odnaka za wierną służbę* (1921) czytamy:

Wiosna, drzewa w kwiecie, wszędzie zielono, słonecznie – a do tego pościg, zwycięstwo. To jest wojna godna człowieka, a nie siedzenie miesiącami w błocie, we wszach i smrodzie w tych zatraconych okopach. To dobre na piechociarską poziomą psychologię, a my jesteśmy rycerze.⁶³

Toczące się w tej topografii walki opisywane są w prozie Kadena w konwencji „patetyczno-heroicznej”⁶⁴ (brawurowy pojedynek, szarża, zwycięstwo

na obrazie, w tem wszystkim, co jest strzępem osłody” (tamże, s. 13).

58 T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, tłum. A. Sadza, Kraków 2004, s. 59.

59 J. Kaden-Bandrowski, *Bitwa pod Konarami*, Kraków 1915, s. 9.

60 Tamże, s. 20.

61 Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Homo militans i homo faber. O nurcie heroicznym w literaturze Młodej Polski*, w: tejsze, *Somnambulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Kraków–Wrocław 1985, s. 117–146.

62 Nie ulega jednak wątpliwości, że integralną częścią męskości militarnej jest deprecjonowanie cywilności. Scena konfrontacji legionistów i orzącego w polu młodzieńca z tomu Zygmunta Kisielewskiego *Krwawe drogi* (1916) ma charakter symboliczny: idący „prac Moskala”, „strzelce” natrzęsają się z Jędrka – „tego gamajdy – cywila”. „I zwidziało mu się, że to i on idzie z nimi bez miedzę, a szabla mu dzwoni, a dziewczki przygarniają się doń jeszcze krzepcej, niż kiedy” (Z. Kisielewski, *Krwawe drogi*, Kraków 1916, s. 34). Oczywiście następuje metamorfoza oracza w wojaka i Jędrak „idzie w strzelce”.

63 A. Strug, *Odnaka za wierną służbę*, Warszawa 1927, s. 65–66.

64 Określenie Mirosława Lalaka w artykule: *Proza lat 1914–1939 wobec wojny i sposoby jej wyrażania*, w: *Literatura wobec niewyraźnego*, pod red. W. Boleckiego i E. Kuźmy, Warszawa 1998, s. 187–199.

albo piękna śmierć) lub batalistycznie, w sposób monumentalny i nieco archaizujący (np. bitwa pod Konarami wygląda jak za czasów napoleońskich), tak aby nie byli widoczni pojedynczy protagoniści, o których dowiadujemy się, że dają przykłady „wielkiego bohaterstwa i wytrzymałości”, niebywałego temperamentu i „strasznego piękna”, jednak ich cierpienie, rany i śmierć są skrętnie pomijane, jedynie „łany zboża” czerwienią się, jakby były umoczone we krwi. Wiadomo, że w szeleście zbóż i w grudzie rozpryskującej się ziemi zginęło „wielu mężów, wiele cnót zgasło”⁶⁵, lecz to jest „czas szczęśliwy wojenny”⁶⁶. Po bitwie odbywa się nabożeństwo, na które żołnierze idą w zadumie przez ciszę pól i łąk, a towarzyszą im „dziadkowie”, którzy kiedyś polegli w walce. W kościele ułani stoją „strojni i zbrojni”, „niezłamana brać” i „grzmią” głosem niezwykłym. Po mszy upajają się podwieczorkiem pod czystym niebem na „falującej, ciepłej” sandomierskiej ziemi, a Piłsudski przemawia, wznosząc toast czerwonym winem „jakby z kielichem pysznej krwi”⁶⁷, słońce ich grzeje, trawa kołysze i nie mają wątpliwości: „my jesteśmy Polską”⁶⁸. Patetyczna kreacja łagodnej męskości militarnej pośród rodzimego, zsakralizowanego krajobrazu naznaczonego krwią walczących przodków i miejscami kultu religijnego marginalizuje materialny wymiar cielesności zarówno w aspekcie siły fizycznej, jak i podatności na działanie broni mechanicznej, natomiast eksponuje wymiar emocjonalny i moralny oraz historyczną doniosłość patriotycznego czynu militarne.

W tomie *Mogily* Kaden-Bandrowski uprawia legionową hagiografię, a miejsce swojej książki widzi „obok tych wszystkich prac, w których się zlicza skrupulatnie wysiłek i ofiarę młodego żołnierza polskiego”⁶⁹, w kieszeni polowego munduru i na kolanach chłopców w czasie lekcji historii. Teksty zebrane w tym tomie stanowią świadectwo żalu z powodu utraty życia przez młodych legionistów, ale także – apoteozy „wszelkich bojów naszych”, „silnego soku wojny”, „pięknych zbratań koleżeństwa”, „hucznej włości wojennej i pasji cofania się, i radości ataku...”⁷⁰.

Na wyłaniające się ze wspomnień biografie legionistów składają się oczekiwanie i przygotowania do wojny, militarne hartowanie ciała z własnej woli, wręcz na własną rękę, spontaniczne wyzwolenie się patriotyzmu „bez niczy-

65 J. Kaden-Bandrowski, *Bitwa pod Konarami*, s. 42.

66 Tamże, s. 43.

67 Tamże, s. 54.

68 Tamże, s. 53.

69 J. Kaden-Bandrowski, *Mogily*, s. 4.

70 Tamże, s. 9.

jego zachodu i propagandy”, a także aktywność organizacyjna i zaangażowanie „stowarzyszeniowo-akademickie” w polskim ruchu militarnym (w harcerstwie, w „filarecji”, w Związkach Strzeleckich, w Związku Walki Czynnej), potem zaś kariery oficerskie. Osobowości tych „bohaterów i męczenników” odznaczały się szczególnymi przymiotami. Byli to srodzy, wypróbowani żołnierze, oficerowie o „smągłych” i „rycerskich” twarzach, którzy rozkazy wydawali tonem „serdecznym” i „ciepłym”, lubili konie i piękne mundury, byli pełni werwy, animuszu i nadziei. Swoim potencjałem, postawami i czynami dowodzili, „że ten sam mus, który dla wszystkich stwarzają państwa w chwilach przełomu, istnieje w takich chwilach w Polsce z dobrej woli”⁷¹. Po tych bohaterach pozostają mogiły, które mówią: „My jesteśmy nieustannym wybuchem polskiego ducha i męstwa, jesteśmy ciężką falą wieczności, – my mogiły... W nas zasypia młodziutkie pokolenie bohaterów na wieczny sen”⁷².

„DIE STSCHELZEN SINGEN IMMER”

Literackie konstrukcje męskości militarnej w narodowych wariantach stanowią kompleksowe konfiguracje płci kulturowej (gender) uwikłanej w systemy władzy i ideologii oraz czynników historyczno-mentalnych i przestrzenno-geograficznych. Męski *habitus* militarny konstituuje się w obrębie narodowych kultur jako szczególna forma tożsamości umiejscowionej w zorganizowanym hierarchicznie porządku płciowym, w którym przeplatają się relacje władzy, stosunki produkcji (podział pracy i walki) i struktury emocjonalne.

Męskość jest konstrukcją zorientowaną na relacje międzypłciowe (konstituuje się w opozycji do kobiecości), ale także – na relacje wewnątrzpłciowe, wśród których Connell wyróżnia hegemonię, podporządkowanie, sprzymierzeństwo w sensie wspólnego profitowania z przywilejów wynikających ze statusu męskości hegemonialnej oraz marginalizację męskości odbiegających od kulturowych norm maskulinizmu⁷³. W polskich i austriackich literackich konstrukcjach męskości militarnej homosocjalne hierarchie i relacje wyeksponowane są bardzo wyraźnie. Męskość militarna sytuuje się w przestrzeni walki, w której kobietom przypisane są ewentualnie funkcje terapeutyczno-opiekuńcze (sanitariuszki), góruje nad tym, co cywilne (w literaturze polskiej nad męskością „maruderów”, którzy nie „zaciągnęli

71 Tamże, s. 59.

72 Tamże, s. 70.

73 R.W. Connell, *Der gemachte Mann. Konstruktion und Krise von Männlichkeiten*, Opladen 1999, s. 97–102.

się” do legionów, w literaturze austriackiej nad tymi, którzy „nie walczyli”), wydaje się zajmować pozycję uprzywilejowaną w stosunku do walczących na innych frontach czy w innych warunkach (w obu analizowanych dyskursach heroicznych zaznacza się deprecjonowanie walczących w bagnach pod Verdun czy w błocie okopów i gloryfikowanie własnej formy walki: wyczynów wśród gór albo ułańskich szarż). Wreszcie każdorazowa stylizacja męskości militarnej jako wytworu lokalnej tradycji, kultury i geografii (wytrwały wojownik górski, brawurowy ułan) awansuje do miana koncepcji godnej „legandy”, wzorca dla kolejnych pokoleń, przedmiotu polityki memorialnej. Militarne mobilność i aktywność na froncie południowym i na froncie wschodnim związane są każdorazowo z innymi zdolnościami i kompetencjami żołnierzy, które w dużej mierze wydają się stanowić kombinację elementów kultury bądź ideologii i – geografii, zatem są wynikiem swoistych, lokalnie zakorzenionych procesów *geographic gender* (topika przestrzenna Alp *versus* typ „nizinny” lub „miejski”). Te różnicujące „kartografie” męskości powodują wewnętrzne napięcie pomiędzy ruchem, czyli wykorzeniem (Dimai odczuwa dyskomfort na froncie wschodnim, a jest w swoim żywiole na południowym), a trwaniem w miejscu lub poruszaniem się w przestrzeni „własnej”, udomowionej (legioniści przemierzają „ukochaną” polską ziemię, która dodatkowo wywołuje pozytywne emocje). Z jednej strony działa relacja generująca męską tożsamość narodową w wersji *homo localis*, z drugiej zaś cielesno-mentalny profil wojowników dostosowuje się do topografii i przyswaja sobie atrybuty krajobrazu (kanciaste twarze walczących pośród gór, łagodne oblicza legionistów pośród łąk). Powiązanie topografii z ciałem widoczne jest zarówno u Trenkera, jak i u Kadena-Bandrowskiego, jednak w Alpach nie wystarczy przygotowanie militarne, potrzebna jest także wytrzymałość porównywalna do wytrzymałości górskiej roślinności, także siła mięśni, spryt i zwinność, które pozwalają przechytrzać góry i przeciwnika. Polskie niedostatki w tym zakresie kompensuje jedyny w swoim rodzaju entuzjizm, zaufanie do własnych sił, pogarda dla śmierci i wiara w zwycięstwo, która pozwala „góry przenosić”. W obu przypadkach mitologizacja lokalnego wojownika o cechach narodowych posiada znamiona dyskursu reprezentatywnego dla konstrukcji męskości militarnej typu heroicznego (austriacki *Alpenkrieger*, polski ułan legionista), a także nacechowanej emocjonalnie narracji wojennej, ocierającej się o patriotyczno-propagandowy kicz (sentymentalne zacięcie Trenkera, który uprawia stylizację alpejskiej *Heimat*; patriotyczno-legionowa egzaltacja Kadena).

Zarówno w „alpejsko-tyrolski”, jak i w legionowy dyskurs maskulinistyczny wpisana jest świadomość własnej dystynktywności manifestująca się w po-

staci zabiegów autodyferencjacji. Polskość i „ułańskość” charakteryzuje się uprzejmością i łagodnością⁷⁴ w odróżnieniu od austriackiej, a szczególnie niemieckiej dyscypliny. W „legionowej” konstrukcji męskości militarnej można zauważyć tendencję do demokratyzacji relacji militarnych: oficera nie dzieli przepaść od żołnierza, czyli – jak to ujmuje Kaden – udało się uniknąć „stanów odrębnych”⁷⁵. W tomie *Mogily* martwi niemieccy żołnierze są uosobieniem porządku – nadal wszystko mają na sobie dopasowane: „Leżą dumni... Przyjęli śmierć z rozkrzyżowanymi ramionami ludzie z żelaza i posłuszeństwa”⁷⁶. W zbiorze *Spotkania* z kolei piechota rosyjska idzie do szturm „bez rozjątrzenia bitewnego, bez zapachu”, „z tępą, leniwą apatią, jak szary wezbrany bałwan, podpływający ku okopom”⁷⁷. Te imagologiczne obserwacje „innej”, obcej męskości militarnej implikują opinię na temat własnej tożsamości: wprawdzie legionieści w konwencji techno-romantycznej zostali określani w prozie Kadena mianem „żelaznych kwiatów”, jednak ich „romans z wojenką” ciągle nosi znamiona „przygody romantycznej” w wydaniu garstki entuzjastycznych, szalonych zapaleńców, pozbawionej niepokojów i rozterek „słodkiej zabawy” (B. Wieniawa) w polskim łagodnym, ale stanowczym „stylu żołnierskim” (J. Piłsudski). Wieniawa-Długoszowski notuje w szkicu wspomnieniowym *Moje piosenki* (1928) świadczącą o kreolizacji języka w przestrzeni militarnych spotkań interkulturowych formułę krążącą wśród niemieckich oddziałów o polskich legionistach: „Die Stschelzen singen immer” („Strzelcy zawsze śpiewają”)⁷⁸, sam zaś kreuje w szacie literackiej obraz pięknej, kolorowej wojny jako serii pojedynków wzorowanych na przygodach bohaterów Sienkiewiczowskich, a jej polskim uczestnikom przypisuje atrybuty sarmacko-romantycznej, zawiadiackiej, beztroskiej, rozśpiewanej „żołnierki”.

W obie heroiczne narracje – alpejską i legionową – wpisane są pewne ambiwalencje charakterystyczne dla konstrukcji męskości w konfrontacji z sytuacją szczególnego wyzwania, która wymaga sprostania kulturowym imperatywom maskulinistycznym. Jednak zderzenie wymogów nowoczesnego pola walki z idylliczno-rodzinną kulturą emocjonalną czy z prawdziwymi potrzebami wewnętrznymi, a także indywidualnymi słabościami

74 Żołnierze Pierwszej Brygady podkreślali swoją odrębność: nosili maciejówki zamiast rogatywek i salutowali dwoma palcami, co powodowało konflikty z Austriakami. W Legionach zwracano się do siebie „obywatelu”.

75 J. Kaden-Bandrowski, *Spotkanie*, Warszawa [b.r.], s. 17.

76 Tenże, *Mogily*, s. 6.

77 Tenże, *Spotkanie*, s. 52.

78 B. Wieniawa-Długoszowski, *Wymarsz...*, s. 177.

i kryzysami protagonistów, nie powoduje żadnych uszczerbków na walecznym *image*'u herosów, nie osłabia patosu i egzaltacji ich przedstawień, sentymentalizacji i emocjonalizacji obrazów męskości, koncentracji na micie i legendzie. Apoteoza rodzimych herosów powoduje omijanie niewygodnych tematów (męskiej słabości, strachu, umierania i kalectwa *etc.*), ale także w pewnej mierze deprecjonowania męskości wroga⁷⁹ bądź, odwrotnie, demonizowania wrogich (zaborczych) armii. Nieprzypadkowo artykułujący postawę antimilitarystyczną pasaż, niewyobrażalny u Kadena, znajdziemy w opowiadaniu Jerzego Kossowskiego *Zielona kadra* (1927), pisany z perspektywy polskiego żołnierza wcielonego do armii zaborczej i zawierającym pewne elementy dekonstrukcji męskości militarnej. Polski „ck dezterter” wyraźnie i spektakularnie dystansuje się od wszystkiego, co łączy się z „przeklętym austriackim wojskiem”, i wyraża swoją nienawiść „i do tej ich paskudnej mowy, i do niewoli, i do niechlujstwa, i do pomiatania człowiekiem”⁸⁰.



ABSTRACT

“TECHNO-ROMANTIC ADVENTURE” OR “AFFAIR WITH SHE-WAR”?
CONSTRUCTIONS OF MILITARY MASCULINITY IN THE AUSTRIAN
AND POLISH LITERATURE, IN THE CONTEXT OF THE GREAT WAR

European military masculinity is seemingly monolithic. In spite of common notions of the universal character of military organisations and institutions, there are in fact many different masculinities, embedded in different national traditions, ethnic cultures and local gendered spaces, generating different gendered realities. This article aims at comparative analysing of the construction of military masculinity in Polish and Austrian literature in the historical context of the First World War, de-valourising long-established concepts of heroic masculinity. The Polish and Austrian military habituses are in many respects similar, but there are a lot of striking differences. Both constructions are, in particular, products of specific sociopolitical, historical, mental and, last but not least, spatial and geographical conditions.

KEYWORDS

gender, masculinity, war, literature, geography

79 W powieści Trenkera Włosi zostają w pewnym stopniu zdyskredytowani w stosunku do Austriaków, ale niektóre pasaży świadczą o uznaniu dla równorzędnego przeciwnika w postaci włoskich *alpini* o porównywalnych kompetencjach alpinistycznych.

80 J. Kossowski, *Zielona kadra*, w: tegoż, *Zielona kadra. Nowele*, Warszawa 1928, s. 11.